Rok 1873. Kraków, sobota 1 lutego Nr. 26.

Dziennik „KRAJ" wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*insertów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienionee ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 31 stycznia.

Prace komisji trzydziestu i rokowania jéj z prezydentem rzeczypospolitéj pochłaniają przedewszystkiém uwagę całéj Francji.

Wszyscy czują to dobrze, że się tam rozstrzygają bardzo ważne sprawy, od załatwienia których zależeć będzie mniéj więcéj najbliższa przyszłość Francji. Nie jesteśmy wcale tego zdania, żeby prace komisji trzydziestu mogły stanowczo zaważyć na szali przyszłych losów Francji. Przeciwnie nikt we Francji nie przypisuje tak wielkiego znaczenia téj komisji i nie spodziewa się od jéj prac rezultatów wielkiéj doniosłości.

Czynności komisji trzydziestu — ze względu na jéj skład, na charakter i system dzisiejszego rządu, nareszcie na wzajemny stosunek stronnictw w zgromadzeniu narodowem nie przekroczą granicy półśrodków.

Francja dzisiejsza nie jest Francją pierwszéj rewolucji, a jéj mężom stanu i przedstawicielom narodu zbywa na wielkich pomysłach, któreby sięgały do głębin stosunków politycznych i socjalnych, któreby mogły wlać nowe życie i siły w tę nadpruchniałą machinę państwową. Od Francji po nieszczęśliwych wypadkach r. 1870/71 spodziewano się czegoś więcéj jak nędznéj łataniny staréj machiny monarchicznéj pomysłami zbyt wątpliwéj wartości.

Wprawdzie o całym przebiegu rokowań jeszcze nic stanowczego wyrzec nie możemy, albowiem czynności komisji trzydziestu i rokowania z rządem jeszcze nie są ukończone, lecz z dotychczasowych wiadomości i sprawozdań dziennikarskich o tym przedmiocie nie rokujemy nic wielkiego. Mieszanina ta form monarchicznych i republikańskich odpowiada może stosunkowi stronnictw i dzisiejszemu położeniu Francji, ale nie nosi na sobie bynajmniéj cechy doskonałości. System chwiania się i balansowania, odpowiadający przeszłości i usposobieniom dzisiejszego prezydenta, nigdy nie mógł i nie może stworzyć formy doskonałéj.

Rezultaty jego zwykle bywają znikome i przemijające i nie wytrzymują pierwszéj lepszéj próby. Nie idzie tu bynajmniéj o rzucanie się w jednę z dwóch ostateczności, co uważalibyśmy za szkodliwe i niebezpieczne w dzisiejszém położeniu Francji; lecz o ściśle określony i dobrze obmyślany program. Ale na tém właśnie zbywa dzisiejszemu rządowi. Na każdym kroku spotykamy niepewność, chwiejność, chodzenie omackiem wśród rozmaitych stronnictw i chwytanie się pierwszéj lepszéj sposobności, jak deski zbawienia dla utrzymania się na stanowisku dzisiejszém.

Dawniéj na tém samém miejscu mieliśmy nadzieję, że p. Thiers na gruncie rzeczypospolitéj konserwatywnéj zdoła wytworzyć silne stronnictwo rządowe, które mu ułatwi dzieło reorganizacji Francji. Reformy konstytucyjne miały właśnie posłużyć prezydentowi do rozwinięcia jego pomysłów, które ujęte w pewien system mogłyby zastąpić program i pociągnąć za sobą wszystkich ludzi dobréj woli.

Tymczasem — zamiast położenia trwałego fundamentu pod gmach rzeczypospolitéj konserwatywnéj — mamy długie konferencje p. prezydenta i jego ministra spraw wewnętrznych o prawo brania udziału ze strony najwyższego przedstawiciela władzy wykonawczéj w tych lub owych dyskusjach. Mimo najszczerszych chęci dopatrzenia się w tych rokowaniach polityki wyższéj, jakiéjś staléj polityki i ściśle określonego planu, nie możemy znaleść śladów czegoś podobnego.

Gdybyśmy żadnych innych wskazówek pod tym względem nie mieli, to samo usposobienie i ton dziennikarstwa francuzkiego najzupełniéj przekonałoby nas o braku przewodniéj myśli w całém zachowaniu się rządu wobec komisji 30stu i jéj zachcianek monarchicznych. Stósownie do rodzaju wiadomości krążących o tych rokowaniach, prasa monarchiczno-klerykalna i republikańska przybiera ton wesoły lub smutny, żyje nadziejami lub obawami. Zmiana ta usposobień coraz częściéj się powtarza, i nie świadczy zbyt pochlebnie o polityce wewnętrznéj dzisiejszego rządu. Gdyby p. Thiers stanął przynajmniéj silnie na gruncie własnego orędzia i rozwijał systematycznie wygłoszone tam zapatrywania, uźby tém samém uniknął zarzutu bezbarwności i chwiejności, jaki bardzo często spotyka rząd dzisiejszy. Ale, niestety, rząd francuzki już nieraz od ukonstytuowania się komisji 30 dawał niedwuznaczne dowody, że mu wcale nie chodzi o systematyczne rozwijanie zasad wypowiedzianych w orędziu 14 listopada. W każdym razie nie przypisując wielkiéj doniosłości dotychczasowym czynnościom wyżéj wspomnianéj komisji, jednak przyznać należy, że i za te pierwsze próby wyjścia ze stanu prowizorycznego będzie wdzięczną przeważna część ludności francuzkiéj. O dalszą przyszłość dziś bardzo mało kto się troszczy. Ta pozostanie i nadal zagadką sfinksową o rozwiązanie któréj zapewne w chwili obecnéj nie pokusi się żadne stronnictwo.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków 31 stycznia.

Minister sprawiedliwości przesłał nadprokuratorom w Galicji instrukcję następującéj treści:

„Z ubolewaniem spostrzega rząd, że dziennikarstwo galicyjskie w ostatnim czasie rozpoczęło gorączkową agitację w sprawie projektowanéj przez rząd ustawy o bezpośrednich wyborach. Wzywa ono wszystkie reprezentacje autonomiczne do wyrażania protestu przeciwko téj projektowanéj ustawie i wywiera moralną presję na wszystkie władze autonomiczne, nadużywając wpływu swego do celów nieprzyjaznych rządowi.

Dlatego zwracam się z pełną ufnością do w. pana, abyś, ile w twojéj mocy jest, starał się wpłynąć w podrzędne tobie organa przekonanie, że takie postępowanie dzienników jest nieprawne. Wprawdzie nie może być zamiarem rządu, aby z dotyczących artykułów dzienników galicyjskich wziąść pochop do sądowych prześladowań, gdyż to tylko powiększyłoby moralną wagę téj propagandy dziennikarskiéj; rząd jednak przywiązywałby wielką do tego wagę, aby podobne artykuły w obecnéj chwili nie rozchodziły się po kraju.

W tym celu zechciéj w. pan użyć całego swego wpływu i powagi na podrzędne organa, aby numera dzienników, zawierające artykuły pisane w duchu agitacyjnym, podciągnięte zostały pod rygor prawa."

Zdaje się, że pierwszą ofiarą téj instrukcji ministerjalnéj padł przedwczorajszy numer naszego dziennika.

Wiedeń. (Dyskusja w izbie panów nad rozprawą uniwersytetów. *d. c.*)

Przeciwko ostatniemu zarzutowi kard. Rauschera powstał dr. Felder i rzekł: „Jako burmistrz miasta muszę zaprzeczyć temu co w końcu rzekł j. eminencja, iż w szkołach ludowych głoszony jest ateizm. Podług obecnych ustaw nauka religji powierzoną jest księżom i wątpię, żeby który z księży mógł bezkarnie nauczać ateizmu.

Sprawozdawca dr. Mikłosich: Winienem tylko niektóre jeszcze punkta objaśnić. Katolicki charakter uniwersytetu wiedeńskiego jest tego rodzaju, że można być długie lata profesorem tego uniwersytetu, niewiedząc nic o tém. Specyficznie katolicki uniwersytet miałby znaczenie krucjaty przeciwko wszystkiemu pozytywnemu. Nie sądzę, żeby z uniwersytetu niekonfesyjnego miały wychodzić roty czerwonych demokratów. Uniwersytet ma zadanie budzić samodzielność myślenia i działania; co się zaś stanie z tych ludzi samodzielnych, to jest ich osobistą rzeczą. Spojrzyjcie na Niemcy, ojczyznę umiejętności. Gdzie jest kraj, gdzieby stosunki były trwalsze? Dlaczego? Ponieważ tam duchowi pracownicy pobudzani są do samodzielnego myślenia. Dlatego Niemcy są krajem szczęśliwym. Starajmy się otrzymać to, co w Niemczech dawno istnieje. Usunięcie kolegjum doktorów z łona uniwersytetu, będzie zakończeniem ciągłéj walki pomiędzy dwiema władzami.

Wniosek odroczenia całéj sprawy, zbija mówca wskazaniem na olbrzymią literaturę w tym przedmiocie już dawno dojrzałym.

Minister oświaty Stremayr: Rząd w obecném przedłożeniu wychodził z zasady, że uniwersytety są zakładami państwowemi przeznaczonemi do szerzenia i podnoszenia umiejętności. Funkcje te spełniają one nie w stałéj i niezmiennéj formie, lecz wychodząc z pierwiastkowéj podstawy, zmieniają się odpowiednio do potrzeb czasu. To jest punkt wyjścia dla rządu. — Śmiem więc zapytać tych, którzy chcą odroczenia téj ustawy: czy odraczając ustawę zdołają także odroczyć stosunki, które koniecznie ją wywołały.

Daléj p. minister zbija zarzuty wymierzone przeciwko zniesieniu doktorów kolegjum.

Na tém zakończono dyskusję ogólną. Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem odroczenia kard. Schwarzenberga. Wniosek został odrzucony; powstało za nim tylko 8 członków.

W dyskusji szczegółowéj wnosili ci sami arcybiskupi poprawki do tych paragrafów, przeciwko którym powstawali w dyskusji ogólnéj. Wszystkie jednak poprawki zostały odrzucone i cała ustawa przyjętą w drugiém czytaniu. Tekst téj ustawy podamy późniéj.

Następne posiedzenie izby wyższéj odbywa się dzisiaj. Na porządku dziennym: drugie czytanie trzeciego sprawozdania rocznego komisji kontroli długów państwa: drugie czytanie ustawy o praktyce chirurgów; drugie czytanie ustawy o nabywaniu gruntów uzyskanych przez regulację rzek; wreszcie drugie czytanie ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych.

— Na przedostatniem posiedzeniu izby deput. wniósł minister sprawiedliwości dr. Glaser, jak wiadomo, trzy projekta do ustaw, z których pierwszy odnosi się do postępowania ostrzegawczego, drugi do postępowania w sprawach drobiazgowych, trzeci rozszerza zastosowanie postępowania sumarycznego. Dwa pierwsze dążą do tego, aby uniknąć z jednéj strony licznych i kosztownych procesów, w których stronom więcéj chodzi o osiągnięcie egzekucji, niż o wyrok sędziego w sprawie saméj przez się niespornéj, z drugiéj zaś strony, aby stworzyć szybkie, pewniejsze, a przedewszystkiem tańsze postępowanie w sprawach spornych drobiazgowych tak często zdarzających się, że niemal wynoszą $^4/_5$ wszystkich spraw spornych. Trzeci projekt ustawy rozszerza dotychczasowe postępowanie sumaryczne w sprawach o 200 złr. m. k. do kwoty 500 złr. w. a. Szczegółowe zaś przepisy są następujące:

§. 1. Ustanowione w §. 15 norm jurysdykcyjnych z 20 listopada 1852 d. p. p. l. 251 i 261, jurysdykcji sądów delegowanych miejskich powiatowych za podstawę służące kwoty 500 złr., 50 złr. i 25 złr. m. k., zniżają się na 500 złr., 50 złr. i 25 złr. w. a.

§. 2. Jurysdykcja w sprawach spornych o tyle tylko przysługuje sądom powiatowym, czy one występują na zasadzie ogólnego czy szczególnego sądu właściwego, o ile takowa w myśl norm jurysdykcyjnych z 20 listopada 1852 i §. 1 teraźniejszéj ustawy przysługuje sądom delegowanym miejskim. Uzasadnione w normach jurysdykcyjnych prawo powoda, iż tenże w miejscach, gdzie nie ma trybunału handlowego lub powołanego do wykonywania jurysdykcji handlowéj sądu pierwszéj instancji, może należące do tych ze sprawy sporne wnieść w sądach powiatowych, ogranicza się tylko do wypadków, w których wartość przedmiotu spornego nie przenosi kwot oznaczonych w §. 1.

§. 3. Sprawy sporne, które na mocy powyższych §§. 1 i 2 odjęte zostały jurysdykcji sądów powiatowych i delegowanych miejskich, należą do sądów pierwszéj instancji a względnie do trybunałów handlowych.

§. 4. Przepisy prawne obowiązujące sądy w miastach głównych co do zwyczajnego ustnego lub pisemnego postępowania, obowiązywać także mają sądy pierwszéj instancji poza miastami głównemi.

§. 5. Ustanowiona dekretami nadwornemi z dnia 24 października 1845 i 29 marca 1848 l. 906 i 1130 jako podstawa dla zastósowania postępowania sumarycznego, kwota 200 złr. m. k. podwyższa się do 500 złr. w. a.

Przepisy tych ustaw co do egzekucji i egzekucji na zabezpieczenie, odnoszą się także do spraw traktowanych w postępowaniu zwyczajném przed sądami powiatowemi i miejsko-delegowanemi.

§ 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 października 1873 roku. Nie ma ona być jednak zastosowaną do spraw już w toku postępowania sądowego będących. Również pozostaje nienaruszoną juryzdykcja sądów powiatowych co do postępowania wykonawczego w sprawach w toku będących, albo też w sprawach już prawomocnie rozstrzygniętych; przepisy atoli § 5, ustęp 2, znajdą już zastosowanie co do spraw, w których jeszcze nie zezwolono na kroki egzekucyjne. O przywrócenie do dawnego stanu z powodu złego zastępstwa przeciw wyrokom— które przed prawomocnością niniejszéj ustawy wydane zostały, należy udać się do sądu, który według przepisów niniejszéj ustawy w głównéj sprawie jest właściwym.

— [Na posiedzeniu izby niższéj] do komisji, któréj przydzielono trzy przedłożenia ministra sprawiedliwości, wybrani zostali deputowani: Demel, Dinstl, Mayrhofer, Sturm, Watzka, Wegscheider, Zaillner, Rechbauer i Jasiński. Oprócz przedmiotów, o których wczoraj uczyniliśmy wzmiankę, izba wysłuchała także sprawozdań o niektórych petycjach. Między temi była petycja zarządu instytutu narodowego ruskiego we Lwowie o udzielenie subwencji na założenie instytutu naukowego dla dziewcząt; petycję tę oddano rządowi do uwzględnienia o ile tylko można, następnie petycję rady miejskiéj lwowskiéj o uregulowanie przepisów kwaterunkowych, odstąpiono rządowi z wezwaniem o rychłe przedłożenie projektu odnośnéj ustawy; petycję grecko-katolickiego duchowieństwa dekanatu Zborowskiego o polepszenie dotacji, oddano ministrowi wyznań i oświecenia do uwzględnienia: petycję gminy Smodna i Czernahówka o zwrot pastwiska gminnego, odstąpiono ministerstwu spraw wewnętrznych, podobnież bardzo wiele innych petycji z Galicji dotyczących interesów prywatnych, oddano kompetentnym ministerjom do właściwego postąpienia.

Przyszłe posiedzenie izby deputowanych w piątek; na porządku dziennym: pierwsze czytanie projektów do ustaw uchwalonych przez izbę wyższą, mianowicie o ordynacji hr. Baworowskiego i margr. Pallavicini; pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o projektach do ustaw i niepobieranie cła od przedmiotów do budowy i uzbrojenia okrętów, o sprzedaży własności nieruchoméj państwa i o organizacji akademji technicznéj w Brnie; wybór jednego członka do wydziału skarbowego i jednego do wydziału petycyjnego w miejsce ustępującego dra Schönbacha; wreszcie drugie czytanie przedłożenia rządowego o zabezpieczeniu i egzekucji płac robotników i służących.

— [Projekt ustawy] regulującéj pensje nauczycieli, wypracowany przez podkomitet wydziału skarbowego jest następujący:

§ 1. Stała pensja profesorów świeckich wydziałów uniwersytetów, akademij technicznych, akademji rolniczéj, tudzież akademji sztuk pięknych, ustanawia się zła. 2800. Dodatki kwinkwenalne znoszą się, lecz powyższa pensja stała po 5 latach przepędzonych jako zwyczajny profesor, podnosi się na 3400 zła.

§ 2. Stała pensja rzeczywistych nauczycieli szkół średnich (gimnazjów, szkół realnych, szkoły żeglugi i seminarjów nauczycielskich) ustanawia się w Wiedniu

---

POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU

przez **Wojciecha Dzieduszyckiego.**

(Ciąg dalszy.)

V.

Spenta Armaiti.

Wszak byłeś na stepie. Jeśli gościem tylko — to nie uśmiechnęło się doń serce twoje; jeśli synem — to wszędzie indziéj wiecznie za stepem tęsknić będziesz.

Burzan smętnie głowę schyla, wicher śpiewa żałośnie, a żurawie krzyczą gdzieś w niewidomych wysokościach. Długie szeregi wielbłądów wędrowne pokolenia po nizkiéj murawie obnoszą. Koń samotny z samotnym jeźdźcem stepu panami. Im to się serce w nieskończoność na całą przestrzeń stepu rozszerza.

Tak to niegdyś błądził samotnie **Aurwadaspa** na koniu swym **Arahusztharze**. Ludzie nim wzgardzili, a on pomiatał ludźmi. Niegdyś zdawać mu się mogło, że będzie władał bitnym narodem, że potrafi turzém ramieniem i chrobrą piersią zieloną dolinę Iranu przed turańskim wrogiem zasłonić. Ojciec jego, syn wielu królów, **Kawa-Uszwara** zasiadał na tronie Baktry. Jemu to powiewała chorągiew **Ahuramazday**, boga nad bogi, dawcy światłości. Nikt nie był się pierwéj od Aurwadaspy królowi narodził, nikt potém dni jego kołyską nie cieszył. Nad własnego oka źrenicę ukochał był król matkę Aurwadaspy, dla niéj często zapominał o bojach, a w białéj jéj cerze podziwiał blask i datek Ahuramazday.

Aleć wróg zły czycha ludziom na zgubę. Przed wiekami stanął naprzeciw obozu boskiego — obóz nocny, zastęp **Agriomajniusza**, pana klęski i złego. Wszakżeście już pewno o sprawkach jego słyszeli? Ahuramazdaô w dobroci swéj stworzył kraj najlepszy **Arianę**, co legła u serca Iranu. Zieleni w niéj pełno, i źródeł wododajnych, i bydła karmnego, i koni wiatronogich, i dzielnych mężów. Cóż, kiedy Agriomajniusz zazdrosny zimę na Arianę zesłał twardą i długą, co przez dziewięć miesięcy co roku serce narodu śniegiem zawala i lodem obmraża.

Toć i niecierpliwie patrzał bóg zły na szczęście wiosenne Kawy. W dzień, w którym kwiat miał owocem zakwitnąć uczynił w domu Kawy to, co wżdy na polu różom dzikim czyni. Zniszczył kwiat w chwili, gdy owoc się rodził.

I uczynił więcéj, bo i owoc zatruł temu, co w nim miał rozkoszować. Wielka radość miała być w Baktrze, bo syn królowi, a potomek tylu bohaterom się rodził. Ale Agriomajniusz radość w smutek obrócił, bo matka Aurwadaspy skonała, po raz pierwszy rodząc, i król odtąd znienawidził syna, co matkę do grobu choć niechcący wtrącił.

Dopóki był dzieckiem, chowano go na dworze ojca, choć bez rodzicielskich uśmiechów i królewskiéj chwały. Igrał z rówieśnemi sług dziećmi, niejedno zniósł upokorzenie i niejedną niesłuszną naganę. To też ponuro wyrósł.

Gdy został młodzieńcem, wszystko się zmienić musiało. Syn królewski nie mógł pozostać sługą. Wysunął się podczas wojennéj wyprawy w pierwszy rząd bojarzy, dostał szorstką za to naganę, odpowiedział dumnie i poszedł na wygnanie.

I odtąd samotnie Arahuszthare w Jaksarcie i Oksusie napajał. Pokarmem mu było mięso zwierząt ubitych strzałami; mięso pod siodłem uwędzone; napojem była mu woda, niebo sklepieniem, step olbrzymim, istnie królewskim kobiercem.

Królewicz znienawidził ludzi — miał do tego powód. Cieszył się, słysząc o tém, co się działo w Iranie, a cieszył się dla tego, że się źle działo. Kawa już umarł, a dziedzica nie było. Spierali się przeto możni o berło, a Turańczyk, wróg zewnętrzny korzystał z domowego swaru. Najeżdżał kraj, wsie palił, a ludność brał w jasyr.

Ale jest się i wtedy człowiekiem, kiedy się ludzkości za rzecz bratnią nie uznaje, a rzeczą ludzką szukać ludzi. Ztąd to zajrzał czasem do sioła Aurwadaspa, choć go możni przywłaszczyciele berła śmiercią ścigali i choć gardził sioła mieszkańcami. Nieznajomego a hardego gościnnie dla krwi czcigodnéj witano.

Razu jednego siedział królewicz i tułacz przy sielskiém ognisku pod obcą strzechą, i prostą włościan zasilał się strawą. Wzrok nasycony od misy oderwawszy, ujrzał cudo: smukłą i hożą dziewczynę, u któréj oczy jak u płochéj gazeli, jak dwa drogie a płonące szafiry. Koralowa ust anemona objęła rząd najdroższych pereł perskiéj zatoki, a marmur błyszczał na jéj czole.... nie wiem na pewno czy marmur, czy jasne światło spokojnego księżyca. — I kędyż w mowie ludzkiéj znaleźć wyrazu, by opisać całą pełnię jéj kształtów, harmonijną a wiotką?

Wzrok Aurwadaspy na długo uwisł na licu nieznajoméj.

— Słuchaj — rzecze — sielanko! Nie śmiem mówić o miłości, bo nieszczęście chyba, nienawiść i wygnanie z ukochaną dzielić mogę, a jednak o miłości mówić muszę. Ułowiłaś mnie w twoje sieci, jak ptaszka myśliwy, możesz mnie przeszyć okrutnéj wzgardy strzałami i tak pewno uczynisz.

„Jam jest królewiczem i w tém to moje nieszczęście. Bóg dał mi loty sokole, a piorun je osmalił. Wrogów tylu mam na ziemi, ile mój ojciec miał poddanych, a i ojca wrogowie moimi pozostali. Gdybym siedział na tronie, ciebiebym obok siebie posadził i z tobąbym był szczęśliwym. Wygnańcem jestem i na samotny smutek jestem skazany."

Dziewica odrzekła: „Pójdę za tobą, Aurwadaspo! wraz z tobą po stepie błądzić będę, jednemi zapłaczę łzami i wspólny z tobą głód cierpieć będę. Jam cię ukochała i z tobą nieszczęśliwą być pragnę. Lecz pomnij, o królewiczu, że śmiertelnym zabroniono znać źródło własnéj pociechy. Nie pytaj się Aurwadaspo o moje imię, ni o to, zkąd ja przybywam." Rzekła, i poszła z nim na stepów łoże małżeńskie, dzikie gonić rumaki.

Szczęśliwszym odtąd był Aurwadaspa i mniéj gardził ludźmi. Bo gdy serce u niego zatętniło boleśnie, czuł, że drugie serce w takt jemu odpowiada.

Zsiedli z konia przy stepowém źródle, i zbolałe członki na murawie rozciągnęli.

— Wiesz ty co nieznajomy aniele, ferwerze blasku, coś zeszedł od boku Ahuramazday, boga nad bogi? Nie wiem dla czego, ale przestałem ludzi nienawidzić, odkąd ty jesteś przy moim boku. Dzisiaj żałuję narodów Irana, co sobie własne szarpią jelita.

— Żałujesz ich Aurwadaspo — tak ona odpowie — więc idź je wybawić, ja będę z tobą. Jeśli wątpisz, dodam ci odwagi; gdy ci hołdować nie zechcą, nauczę ich miłości.

Aurwadaspa posłuchał głosu nieznajoméj i poszedł między ludzi. Zrazu z niedowierzaniem i podziwem nań patrzano. Najpierw kilku znajomych poznało go i stanęło pod jego sztandarem: potém drużyna cała. I syn Kawy mógł oddychać bojowém powietrzem. Iran coraz bardziéj krwią przesiąkał. Coraz więcéj bojowników wstępowało w zbyt krwawe zapasy.

Wreszcie zeszło słońce, co miało się dziwić wielkiéj bitwie narodów. Krocie zbroi połyskiwało wśród promieni, — a wnet strzały noc sztuczną sprowadzić miały.

W tém pomiędzy ludy weszła nieznajoma. Czar jéj postawy wstrzymał latające strzały i stępił klingi orężów. Słuchali wszyscy słów, co z jéj ust płynęły.

„Narody nieszczęsne!" — mówiła — gdzieżeście rozum podziały, gdzie czucie? nie macież wy matek, żon nie macież, siostr i kochanek, co w domu krew przelaną opłakiwać będą? Dzieci nie macie, co w opróżnionych osadach na łup wrogowi padną?".

„Czyż nie czujecie świętości Iranu? — czy nie dość wam turańskiego wroga, że się między sobą bić chcecie?"

Krocie kołczanów legły u stóp białoksiężnicy. Łuki odpięte śniły, nieużyteczne spoczęły strzały. Hołd ludu zbratanego wrócił Aurwadaspie tron ojcowski, a nieznajoma przy mężu bohaterze na tronie siadła. Jasna pani kwitła ludowi; wszyscy na wdzięk jéj bacząc — mądrego słuchali pana, i nie słychać już było o domowéj rozterce.

Turańczyk jeden mącił pokój Iranu.

Łzy i krew znaczyły ślad jego pochodu po białéj śniegów powodzi.

Aurwadaspa przypomniał sobie przodków czyny; dosiadł konia i wojownicze powołał zastępy na odpór wrogów, a obronę ojczyzny.

Wtargnięto w zimne granice Turanu. Trawa znikła z pod kopyt końskich, z ziębły piasek i lodowate skały tworzyły siedzibę dzikich a wędrownych plemion. Każdy dzień bojem był znaczny.

Głód i rany jęły wkrótce wojsko trapić. Samemu Aurwadaspie strzała ramię przeszyła. Król chory leżał w namiocie, a ludy zniechęcone szemrały do koła.

Klęska wojsku w oczy zaglądała — a wśród sobkowskiéj bojaźni ćmił się obraz ojczyzny.

— Zginęliśmy żono! — rzekł Aurwadaspa.

Nieznajoma u głów łoża siedziała; puhar wzięła do ręki i dziwny doń trunek wlewała, prawdziwą Komę niebieską. — Z oczu jéj płynął łagodném światłem napój nieśmiertelnych promienił od jéj warkocza.

— Weź Aurwadaspo ten kielich, w nim trunek, co powstał z żony miłości i z ciepła ognisk domowych. Cierpliwość i łagodność w nim zakipiały, zawrzało w nim niewieście poświęcenie. Weź ten kielich Aurwadaspo i wypij!

Usłuchał król rady królowéj i powsta

1200 złr., wszędzie indziej 1000 złr. — Ustanowione dotychczas dodatki kwinkwenalne pozostają i nadal niezmienne.

§ 3. Prócz powyższych płac otrzymują obie kategorje profesorów objęte §. 1 i 2 dodatki aktywalne niewliczające się do emerytury. Dodatki te ustanawiają się takie, jakie dla urzędników téj samej klasy we właściwéj ustawie są ustanowione.

§ 4. Przepisana taksa służbowa jak i podatek dochodowy strąca się tylko od stałéj pensji.

§ 5. Ustanowione przy niektórych szkołach dodatki na mieszkanie znoszą się.

§ 6. Co do profesorów i dyrektorów, którzy otrzymują przywiązane do swego urzędu mieszkanie, otrzymują połowę tylko dodatku aktywalnego.

§ 7. Profesorowie zwyczajni wszechnic i akademji zostają w VI. klasie; nadzwyczajni zaś profesorowie tych zakładów, jak również dyrektorowie szkół średnich i seminarjów, w VII klasie; profesorowie zaś szkół średnich i seminarjów w IX. klasie, a nauczyciele szkół wzorowych z funduszów państwa utrzymywanych, w X. klasie. Profesorowie szkół średnich i seminarjów po otrzymaniu trzeciego dodatku kwinkwenalnego (ustawa z 9 kwietnia 1870 r.) mogą być na zasadzie ich szczególnych zasług posunięci przez ministra oświaty do VIII. klasy.

§ 8. Co do profesorów i dyrektorów zakładów naukowych rządowych, których pensje polegają na ustawie z r. 1870, ustawa ta o tyle tylko ma do nich zastosowanie, o ile należytość mająca im się wliczyć do emerytury przez niniejszą ustawę, jest mniejszą od ustanowionéj.

§ 9. Ustawa ta wchodzi w życie z 1 paźd. 1873 r., a tém samém z dniem tym wszelkie sprzeczne z nią postanowienia tracą moc.

— Czytamy w *Pester Lloyd*: Donieśliśmy niedawno, że zawiązane pomiędzy austrjacko-węgierskim a portugalskim rządem rokowania w sprawie zawarcia układu o wydawanie zbrodniarzy, rozbija się o postawiony przez rząd portugalski warunek, według którego osobném postanowieniem zapewnione być miało wydawanie zbrodniarzy zagrożonych karą śmierci. Dowiadujemy się obecnie z pewnego źródła, że rząd austrjacko-węgierski nie zgodził się na ten warunek, a także i rząd angielski, któremu postawiono takie same warunki, oświadczył przez posła swego w Lizbonie, że nie może się na nie zgodzić.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza traktat handlowy między Austrją a królestwem Siam d. 17 maja 1869 r. zawarty, ratyfikowany 8go maja 1871, wymieniony w Bangkok 30 kwietnia 1872.

Francja.

Paryż 24 stycznia.

(N. N.) Obecność książąt orleańskich na żałobnéj mszy za duszę Ludwika XVI, jest przedmiotem rozmaitych pogłosek i ma być wstępem „do ostatnich układów“ dwóch gałęzi burbońskich. Lecz już tyle mówiono o układach, porozumieniu się i zgodzie, że prawdy trudno jest dowiedzieć się nawet w *Union*, która w tych rzeczach uchodzi za monitora legitymizmu. Nie zdaje mi się, żeby jedni pretendenci zrzekli się „praw“ (!) do korony na korzyść drugiego; najprędzéj pożądana zgoda dla książąt orleańskich nastąpiłaby dopiero na śmiertelném łożu hr. Chambord. Małe sympatje, jakie Henryk V znajduje we Francji, i śmierć Napoleona III powiększyły wprawdzie nadzieje książąt orleańskich, ale cóż z tego kiedy republika wlazła w drogę rozmaitym pretendentom i coraz to liczniejszych znajduje zwolenników.

W wielu kościołach Paryża odprawiły się msze za spokój duszy Napoleona III. W kościele św. Augustyna zebranie było najliczniejsze, i wielu zwolenników b. cesarza musiało słuchać mszy po za drzwiami kościoła.

Czwarty miljard kontrybucji wojennéj, Francja ma zamiar spłacić w pięciu albo może i w czterech miesiącach. Donoszą mi z Berlina, że gabinet wersalski układa się, na jakich warunkach dopełni się ewakuacja dwóch nowych departamentów. Chcianoby w Wersalu, żeby cesarz niemiecki po wypłacie czwartego miljarda zmniejszył kontyngens wojska okupacyjnego, gdyż wiadomo, że podług układów z 29 czerwca 1872 r. cesarz niemiecki ma prawo utrzymać 50,000 żołnierza aż do całkowitéj wypłaty kontrybucji wojennéj, lecz zdaje się, że to prawo drakońskie będzie zmienioném.

Dzisiejsza *Liberté* donosi, że na pożyczkę trzymiljardową wpłynęło już do kas rządowych dwa miljardy 300 miljonów, czyli że rząd posiada już 300 miljonów na spłatę piątego miljarda.

Ze swojéj strony *Courrier de France* zawiadomiwszy, że układy Rotszylda z bankierami londyńskimi, co do spłaty przez Francję piątego miljarda, nie udały się, wywołał zaprzeczenie *Debatów* i *Bien public*, i samego *Journal officiel*.

Te wiadomości przekonywają, o ile p. Thiers zajmuje się wyzwoleniem Francji od wojsk niemieckich, nie zważając wcale na kłótnie w zgromadzeniu, gdyż jak wiecie, że na ostatnich posiedzeniach zgromadzenia prawica monarchiczna z biskupem Dupanloup na czele, starała się wywrócić p. Jules Simona z ministerstwa oświaty, lecz że w końcu jéj się to nie udało.

Podczas gdy p. Thiers daje tak liczne dowody patrjotyzmu i w celu wzmocnienia dzisiejszéj republiki stacza codziennie walki w zgromadzeniu, lub bezowocnéj dyskusji w komisji trzydziestu — smutną jest rzeczą, że pod rządem wolnéj republiki mającéj za swoje hasło: wolność, równość i braterstwo, dokonywają się jeszcze rozstrzeliwania komunistów.

Wczoraj na polach Satory zostali rozstrzelani Jan Fenonillas, Lud. Decamp i Wiktor Benot. Wprawdzie ci trzej komuniści należeli do rozstrzeliwań zakładników i podpalań, ale przecież po dwudziestu miesiącach można było się zdobyć na jakąś amnestję lub na zmienienie kary. *Journal Officiel*, który podał wyroki śmierci, zawiadomił jednocześnie, że inni skazani na śmierć, mieli sobie karę zmienioną. Lecz trzéj wczoraj rozstrzelani nie byli prawie znani w Paryżu, po ich śmierci nic nie przybyło ani ubyło, a czyż inni, którzy zostali ułaskawieni byli mniéj winni! albo czy ciągnięto losy jacy trzej mają być skazani na śmierć. *Numero deus impare gaudet.*

Między ułaskawionymi znajduje się młody Dacosta znany całemu Paryżowi, był on za komuny sekretarzem Rigaulta i kapitanem pułku *Enfants perdus*. Dobrze że kara śmierci zmienioną została na więzienie, ale czyż jako jeden z dowódzców komuny był mniéj winnym niż trzéj rozstrzelani wczoraj na polach Satory? Dla tego też dzisiejsze dzienniki dość ostro występują przeciw komisji łaski, która tak jest szczodrą w wydawaniu wyroków śmierci.

Pozawczoraj jako w rocznicę powstania polskiego z 1863 r. po odbytych nabożeństwach, Polacy tutejsi zebrali się w kilka kółek dla uczczenia dnia, w którym dziesięć lat temu Polska zrzuciwszy kajdany moskiewskie zrobiła krok ku swojéj przyszłéj niepodległości.

Na tych zebraniach mogliśmy się obrachować, że liczba naszéj emigracji znacznie się zmniejszyła. Szczególniéj wygnańcy z 1863 r. opuszczają Francję udając się do Galicji lub Poznańskiego. Wyższa szkoła polska w Montparnasse jest zamkniętą, lecz dotąd książe Czartoryski nie może znaleść nabywcę na jéj gmach. Co zaś do szkoły polskiéj na Batignolles, to opuszczona przez kraj, postępuje zwolna ku swemu zgonowi. Przed kilku laty było w niéj 350 dzieci emigracyjnych, rząd francuski dawał dosyć znaczne subsydja a i kraj więcéj pamiętał o téj tyle użytecznéj instytucji polskiéj dla emigracji. Dziś rząd francuski płacąc pięciomiljardową kontrybucję wojenną, nie może być pomocą szkole polskiéj i liczba uczących się musiała być zmniejszoną, zaledwie **30** może znaleść życie i utrzymanie w szkole, a **40** innych przychodzi na lekcje; razem więc **70** tylko może się wychowywać i uczyć po polsku a inni oddani są na nędzę i edukację francuską. Smutna jest rzecz, że w obec otwierania tylu banków i instytucji w kraju, dzieci polskie na emigracji nie znajdują pomocy w Polsce. Długi szkolne zwiększają się, jest ona dłużną *Credit foncier* przeszło 270 tysięcy i rada szkolna zniewoloną była wejść w układy z miastem Paryża, którego municypalność ma zamiar nabyć szkołę polską i obrócić ją na szkołę francuską. Lecz wartość nieruchomości w Paryżu znacznie się zmniejszyła po ostatniéj wojnie i nie wiadomo czy włożony kapitał zostanie powróconym. Rada szkolna po opłaceniu długu w *Credit foncier* ma nadzieję otrzymać ze sprzedaży miljon dwieście tysięcy franków i z procentów od tego kapitału chce stworzyć całe stypendja. Zdaje się, że jest to myśl najlepsza, jaką rada szkolna powziąść mogła w dzisiejszych trudnych okolicznościach. Doktor Gałęzowski, który tyle pieniędzy włożył w szkołę, robi z nich ofiarę.

Paryż 26 stycznia.

(N. N.). Liczne kwestje tyczące się pracy dzieci i kobiet po fabrykach, podnoszone w zgromadzeniu narodowem, nieraz potrzebowały być odesłanemi do kompetentnych komisji, celem przerobienia projektu prawa.

Na wczorajszem posiedzeniu, zgromadzenie odłożyło dyskusję téj kwestji do poniedziałku. Dobrze byłoby, żeby prawodawcy francuzcy, szczerze zajęli się losem dzieci zanadto wcześnie branych do pracy ze szkodą ich zdrowia, moralności i kształcenia się.

Na ostatniem zebraniu komisji trzydziestu, rozbierano projekt podkomisji w jakich okolicznościach p. Thiers ma prawo zabierania głosu w zgromadzeniu. Jakkolwiek podkomisja zdecydowała, że prezydent republiki ma prawo zabierać głos w kwestjach wydawanych praw, jednakże decyzja jéj może być zmienioną w dalszéj dyskusji lub w samem zgromadzeniu. Zresztą jeźli p. Thiers zgadza się dziś na mniejsze ustępstwa, to tylko dla tego, że zbliża się czas, w którym okupacyjne wojska niemieckie opuszczą Francję a zgromadzenie narodowe ujrzy się zniewolonem, rozwiązać się. Idea dysolucji zgromadzenia z każdym dniem staje się wyraźniejszą do tego stopnia, że na jednem z ostatnich posiedzeń, kiedy prawica monarchiczna walczyła przeciw p. Jules Simon ministrowi oświaty, pan Dufaure minister sprawiedliwości, wyrzekł, że „zgromadzenie dąży do swojéj ruiny“. Słowa ministra sprawiedliwości, tem są ważniejsze, że jeszcze niedawno p. Dufaure przemawiał przeciw agitacjom w kraju dążącym do rozwiązania zgromadzenia i że ta mowa była afiszowaną w całéj Francji.

Proces marszałka Bazaine rozpocznie się najpewniéj w drugiéj połowie kwietnia. Wszyscy świadkowie zostali już przesłuchani, przyjaciele jenerała mówią, że wyjdzie on z procesu zupełnie oczyszczonym. O czém przekonamy się w krótkim czasie.

Inna jest rzecz z kilku innymi dygnitarzami cesarskiemi, gdyż dowiadujemy się, że p. Lefebvre-Duruflé b. senator, hr. Lebon b. prefekt, p. Capperon i kilka innych znakomitości partji bonapartystowskiéj zostali aresztowani, będąc oskarżeni o oszustwo w sprawie *Société Industrielle.* Nakaz aresztowania został również wydanym przeciw p. Clement Duvernois b. ministrowi. Idzie o bagatelę pięciu miljonów. Mówią, że p. Dufaure minister sprawiedliwości, oddawna już posiadał dowody przeciw kilku towarzystwom bankierskim, które nietylko nadużywały wiary publiczności, ale zgrabnie sprzątały oszczędności państwowe, a to w chwili kiedy skarb dla uwolnienia terytorjum, zniewolony był do wielkich ofiar i wydatków. Wyżéj wymienieni dygnitarze byli administratorami kilku towarzystw finansowych.

Mówią, że p. Bonvallet członek rady miasta Paryża, otrzymał od rządu austrjackiego koncesję na bufety i restauracje w gmachu mającéj się otworzyć 1 maja wystawy powszechnéj w Wiedniu.

[Korespondent wiedeński] do dziennika *des Débats*, uzupełnia w niektórych ważnych punktach swoje dawniejsze objaśnienia w sprawie księcia de Gramont. Sądzi on, że rząd i hr. Beust nie odpowiedzą więcéj na ostatni list byłego ministra francuzkiego. Gabinet wiedeński zachowując wiernie tradycje i konwenanse dyplomatyczne nie zechce prawdopodobnie iść w ślad za ks. Gramontem na pole „niedyskrecji“, które, jak mówi świeża depesza hr. Andrassego, „mają za pierwsze i główne następstwo naruszenie wzajemnéj ufności pomiędzy rządami.“

Korespondent *Debatów* nie będąc skrępowany podobnemi względami pragnie wyczerpać objaśnienia w tym przedmiocie, tém bardziéj, że *Constitutionel* w artykule swym z 18go stycznia, stawia się jako najwyższy sędzia, i jako wyrocznia chce wypowiedzieć światu w jaki sposób rzeczywiście rzecz się cała miała. Przy téj sposobności powyższy dziennik grozi Austrji aljansem z Rossją; powiada on, „że Francja ma niezaprzeczone prawo zbliżenia się do Rossji w celu zabezpieczenia się, w razie nowego zaburzenia w Europie, przeciwko samolubnéj polityce wiedeńskiego gabinetu.“

Na powyższy zarzut egoizmu ze strony gabinetu wiedeńskiego, korespondent *Debatów* odpowiada przypomnieniem następującego faktu: „Książę Metternich działając w myśl instrukcji zawartéj w depeszy hr. Beusta z d. 11 lipca, zawiadomił gabinet tuilleryjski, że rząd austrjacki nie uważa się za zobowiązanego do czynnego udziału w wojnie rozpoczętéj wbrew jego przekonaniu i pomimo jego ostrzeżeń, i że oświadczy się neutralnym. Mowa ta, jak wyznaje sam p. Gramont, sprawiła rządowi francuzkiemu „rzeczywiste kłopoty“, a te kłopoty zaszły tak daleko, że książę La Tour d'Auvergne, wysłany wówczas jako ambasador do Wiednia, otrzymał wyraźne polecenie użycia wszelkich środków, aby przeszkodzić oświadczeniu się neutralności Austrji i otrzymać bezzwłoczny współudział wojskowy. P. La Tour d'Auvergne w saméj rzeczy użył wszelkich środków, pomiędzy któremi była także i groźba. Dał on do zrozumienia gabinetowi wiedeńskiemu, że gdyby się okazał upartym, cesarz Napoleon, po pierwszéj bitwie, ułoży się z Prusami kosztem Austrji! Fakt jest autentyczny i będzie udowodniony w razie potrzeby. Daje on klucz do misji p. Vitzthuma do Paryża i układów, które nastąpiły po wypowiedzeniu wojny; pozwala on zrozumieć pod jakim naciskiem odbywały się te układy. Gabinet wiedeński nie mógł lekceważyć tych pogróżek Francji; znał on dobrze i oddawna system napoleońskiéj polityki; p. Bismark zresztą wykrył go świeżo wtedy na jaw w sprawie belgijskiéj. Z drugiéj strony, znane usposobienia p. Bismarka względem Austrji, czyniły w danym razie, dość prawdopodobnym podobny układ. W tém położeniu gabinet wiedeński musiał przedsięwziąść ostrożności ze wszech stron i zabezpieczyć się przeciwko wszelkim ewentualnościom.

Powyższe szczegóły rzucają jasne światło na następujący ustęp z depeszy p. Beusta z d. 11 lipca, ustęp, który zrazu zdawał się nieco zagadkowym: „Nie trzeba, aby przystęp złego humoru na Austrją, przygotował jedną z tych nagłych zmian, do których na nieszczęście Francja aż nadto nas przyzwyczaiła. Jest w tém niebezpieczny szkopuł, który należy uniknąć; głoś pan zatem jak można najdobitniéj wartość naszych zobowiązań, takich jakie rzeczywiście istnieją i naszą wierność w ich uszanowaniu, a to w celu, aby cesarz Napoleon nie porozumiał się niespodzianie na nasz koszt z inném mocarstwem.“

Tak więc już wtedy p. Beust obawiał się téj zmiany frontu ze strony Napoleona III i w kilka dni późniéj otrzymał potwierdzenie swych obaw z ust samego księcia La Tour d'Auvergne. Przy téj sposobności muszę dodać, że ks. Gramont napróżno się dziwi, że ks. Metternich nie udzielił mu depeszy z 11 lipca. Sam ten ustęp, zawierający dość ostrą krytykę cesarskiéj polityki dostatecznie dowodzi, że powyższa depesza nie była przeznaczoną do zakomunikowania. Ogólny ton tego dokumentu, wyrażenia jak np. „Miéj pan oczy otwarte... i t. p.“ pokazują jasno, że to były instrukcje dla ambasadora, które on wiernie wypełnił.

.....*Constitutionnel* donosi wyraźnie, że współudział wojskowy Austrji w wojnie r. 1870, ułożony jest w liście Franciszka Józefa do cesarza Napoleona. *Constitutionnel* się myli, źle on czytał ostatnie pismo ks. Gramont, inaczejby dojrzał, że listy w mowie będące datują z r. 1869 i mogę zapewnić powiada korespondent *Debatów* jako drugi fakt autentyczny, który udowodnić mogę, że list Franciszka Józefa powtarza tylko znane układy pomiędzy Francją i Austrją, mocą których oba mocarstwa zobowiązywały się nic nie przedsięwziąść, ani układać się z innemi mocarstwami bez poprzedniego porozumienia się. List cesarza Austro-Węgier, nie przekracza tych zobowiązań i nie mam potrzeby powtarzać, że to cesarz Napoleon je zerwał, wypowiadając samowolnie wojnę Prusom“.

W zakończeniu korespondent wiedeński *Debatów* bierze w obronę hr. Andrassy, o którym *Constitutionnel* powiada, że ten minister podczas negocjacji między gabinetami wiedeńskim i paryzkim, znajdował się na drugim planie i że p. Beust taił przed nim układy. Takiem twierdzeniem *Constitutionnel* dowodzi, że podobnie jak ministrowie i dyplomaci cesarscy nic nie wie o stanowisku Węgier, jakie zajmują od r. 1867. Gdyby znał szczegóły umowy austro-węgierskiéj z r. 1867, toby wiedział, że prezes gabinetu peszteńskiego legalnie wywiera wpływ na zagraniczną politykę monarchji i że nie może być powziętą żadna ważniejsza rezolucja w sprawach zagranicznych bez zasięgnięcia jego opinji. Wszystkie wysyłane i odbierane depesze, były hr. Andrassy komunikowane; przez cały czas wojny bawił on w Wiedniu i naradzał się z cesarzem i hr. Beustem, i jeżeli Austrja wyszła szczęśliwie z tego niebezpiecznego i trudnego położenia, to tylko dzięki hr. Andrassy. On to, doradzając rozsądne wyczekiwanie, wstrzymał ją od rzucenia się w ohydną awanturę, za którą zapłaciłaby kosztem prowincji niemieckich do Niemiec, a Galicji do Rossji.

Niemcy.

W *Demokratische Zeitung* znajdujemy następujące oświadczenie posła p. Łyskowskiego:

Od pewnego czasu zarzut ultramontanizmu stał się hasłem dla prasy niemieckiéj nieprzyjaźnie Polakom usposobionéj. Zarzut ten postawił jeden z członków frakcji postępowéj wobec mnie osobiście, przy sposobności rozmowy prywatnéj. Zarzut ten posłużył jeszcze za podstawę dla petycji Polaków z Prus Zachodnich w komisji edukacyjnéj, jako motywu przeciw téj petycji. Gdy następnie dnia 22 b. m. petycja ta stanęła na porządku obrad pełnéj izby, dano mi z innéj strony poznać, że wywody przeze mnie w uzasadnieniu petycji oparte na wolności i jedności Niemiec, nie podobały się frakcji katolickiéj i konserwatywnéj. Mogę to sobie tłumaczyć tylko fałszywem pojmowaniem sprawy i uważam przeto za stósowne, wyjaśnić moje stanowisko polityczne, biorąc sobie zarazem za normę postępowania „clara pacta claros faciunt amicos“.

Wśród teraźniejszych politycznych fluktuacji w Niemczech fala ta wysoko bije i nadaje się wszystko pochłaniającéj racji stanu, wszelki wykluczywszy indywidualizm i stąd w równéj mierze zagraża kościołowi, żywiołowi zachowawczemu, narodowości i swobodzie obywatelskiéj. Na tém polegają motywa wspólnego postępowania tych stronnictw, które pochłaniającéj wszystko racji stanu przeciwstawiają indywidualizm, a centralizującemu dezpotyzmowi — zasadę federacyjną. Że to wspólne postępowanie w przyszłości uzyska wyraz — wolności i jedności niemieckiéj w tym duchu utoruje drogę, to wobec mnie nie ulega wątpliwości, a w powyższych słowach zawarte są motywa, dla czego frakcja polska już dziś postępuje wspólnie, już to z stronnictwem postępowém już to z konserwatywnem i z katolickiem centrum.

(Następuje apostrofa do redakcji *Demokratische Zeitung).*

(podp.) *Ignacy Łyskowski,*
poseł z powiatu Brodnickiego.

Rossja.

Plan reorganizacji wojska wypracowany w wyznaczonéj na to komisji i przedstawiony już radzie państwa, musi pociągnąć za sobą zreformowanie wszystkich gałęzi wojskowego zarządu, jako też reformę gospodarstwa wojskowego. To ostatnie bowiem spoczywa na tych samych wadliwych zasadach, których rząd trzyma się we wszystkich przedsięwzięciach skarbowych, a które wzbogacając niekiedy prywatne osoby, zawsze wielki uszczerbek czynią skarbowi. Zasady te są dwojakie: rząd albo sam na własną rękę podejmuje się przedsiębiorstwa, albo je powierza liwerantom w drodze wolnéj konkurencji. Pierwszy system już dawno potępiła praktyka, wykazując dowodnemi przykładami, że rola przedsiębiorcy wcale nie przystoi skarbowi, gdyż rezultata wypadają z tego najlichsze. Urzędnicy, kierujący zwykle przedsiębiorstwem handlowem lub przemysłowem w imieniu skarbu, nie posiadają zwykle potrzebnych ku temu wiadomości fachowych, jak oraz nie troszczą się bynajmniéj o dopilnowanie interesu skarbowego. Wszystkie fabryki rządowe, kopalnie, uprawa roli w dobrach rządowych i t. d. cierpią chroniczny deficyt, pochodzący z niedbalstwa i z niesumienności urzędników.

Dle tego rząd powoli odstępuje od tego systemu, którego ostatnie ślady zapewne wkrótce znikną: fabryki sukna i garbarnie skór dla wojska zwinięto już w roku 1859; również dostawę żywności dla armji rząd poleca prywatnym liwerantom. W jego rękach pozostają jeszcze takie tylko zakłady, które rząd uważa — niewiadomo, z jakiéj racji — za niebezpieczne oddać osobom prywatnym, t. j. ludwisarnie, fabryki broni i prochu, słowem specjalne zakłady techniczne. Przed systemem skarbowego przedsiębiorstwa oddaje rząd pierwszeństwo systemowi dostaw prywatnych, który też niewątpliwie jest lepszym od tamtego, gdyż osiąga cele komercyjne, nieodłączne od każdego przedsiębiorstwa. Ale w téj formie, w jakiéj się on zastosowuje w Rossji, jest również bardzo szkodliwym. — Liweranci prywatni są to ludzie bez wykształcenia fachowego, nie posiadający dostatecznych kapitałów, i zwykle o tém tylko myślą, aby naładować dobrze kieszeń przy pomocy zadatku, którego skarb prawie nigdy nie odmawia liwerantowi. Ponieważ liwerunek przypuszcza konkurencję, więc wszyscy się o niego ubiegający, zmawiają się z sobą i umyślnie wystawiają zbyt wygórowane ceny; po czém ten, który potrafi zawrzéć kontrakt ze skarbem — daje reszcie konkurentów sowite odczepne.

Ma się rozumieć, że odczepne to powetuje potem na skarbie, dostawiając materjał zły, albo w mniejszéj ilości. Gdy zaś porozumienie się powyższe nie przychodzi do skutku, wtedy każdy z konkurentów chcąc dostać liwerunek, zniża cenę jak może, nie obliczywszy dobrze co mu przybędzie z niekorzystnego kontraktu, często też naraża siebie na bankructwo, a skarb na szkody czasem niepowetowane, lub na stratę czasu. Prywatna dostawa jest tedy w Rossji czystą spekulacją hazardowną, na którą puszczają się liweranci z zamrużonemi oczyma. Dowiodło tego bardzo wymównie wydzierżawianie akcyzy gorzałczanéj, które zostawiło skarbowi w upominku kolosalne zaległości.

Pomimo, że rząd co rok potrąca ich część pewną z rachunków na korzyść tego lub owego niewypłacalnego dłużnika, zaległości te wynosiły w r. 1871 $40^3/_4$ miljonów rubli, a w roku reszłym $39^3/_5$ mil. Również zaległości ciążące na nieakuratnych lub z bankrutowanych liwerantach doszły w r. 1872 do $13^1/_6$ miljonów, a w samém ministerstwie wojny wyniosły sumę 8,350 000 rubli. Takie cyfry nie potrzebują komentarzy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski przejeżdżał dziś rano przez Kraków do Wiednia, w towarzystwie radcy namiestnictwa i naczelnika biura prezydjalnego p. Zaleskiego.

Wykłady. — Jutro w sobotę 1 lutego od godz. 12—1 w muzeum techniczno-przemysłowem, będzie miał dalszy wykład p. A. Kirkor: „Pogląd na dzieje literatury plemion słowiańskich: I. Ruś litewska. II. Rossja. III. Czechy i Morawa. IV. Łużyczanie. V. Serbowie.

Redakcję *Włościanina i Zagrody* objął T. Merunowicz, który dawniéj przez kilka lat pisał *Tygodnik Niedzielny*, wydawany przy *Gazecie Narodowéj* dodatek popularny.

Rada pow. ropczycka uchwaliła jednogłośnie petycję do rady państwa przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów. Taką samą petycję uchwaliły gminy: ropczycka, sędziszowska i chechelska.

Starozakonni mieszkańcy miasteczek Grzymałowa i Toustego, łącznie z mieszkańcami wyznań chrześcjańskich, za staraniem p. Samuela Gottesmanna z Toustego, podali we czwartek dnia 30 stycznia b. r., jak donosi *Gazeta Narodowa*, petycję przeciw wyborom bezpośrednim na ręce ks. Adama Sapiehy.

Obywatele w Ołłynji podpisali petycję przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Konfiskata.—Prokuratorja rządowa skonfiskowała znowu ostatni numer dziennika *Politik*.

Nadane stypendja. — O stypendja z fundacji t. z. konwiktowych ubiegało się w b. r. szkolnym 450 uczniów publicznych zakładów naukowych. W téj liczbie było 76 uczniów wydziału prawa i administracji, 42 uczniów wydziału filozoficznego, 31 uczniów wydziału lekarskiego, 36 uczniów wyższych szkół technicznych, 213 szkół gimnazjalnych, nakoniec 61 uczniów szkół realnych.

Na podstawie obowiązujących przepisów (Obwieszczenie z 19 września 1849 r. l. 517. Dz. pr. hr.) rozdał wydział krajowy uchwałą z dnia 14 stycznia r. b. l. 19637 opróżnione stypendja jak następuje:

A. W miejsce stypendjów po 157 złr. 50 c. otrzymali stypendja wyższe o rocznych 210 złr.:

Uczniowie wydziału lekarskiego w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie:

1. Mieczysław Józef 2 imion Kramarzyński z III roku.
2. Zdzisław Marceli 2-ch imion Łachewicz z IV roku.
3. Jan Bieniedzki z IV roku.

Uczniowie wydziału prawa i administracji w tymże uniwersytecie z I roku:

4. Teofil Adam 2 imion Matusiński.
5. Józef Franciszek 2 imion Rudzki.
6. Edward Jan Czesław 3 imion Schneider.

Uczniowie wydziału filozoficznego również w powyższym uiwersytecie:

7. Juljan Kupryniak Bereznicki z II roku.
8. Jan Rembacz z II roku.
9. Maciéj Kołczykiewicz z I roku.

Uczniowie wydziału prawa i administracji w uniwersytecie lwowskim:

10. Józef Pajak z III roku.
11. Mikołaj Machowski z I roku.
12. Karol Jan Ringler z I roku.
14. Józef Stanisław 2 imion Woliński z II r.

Uczniowie wydziału filozoficznego w uniwersytecie lwowskim:

14. Józef Wasilkowski z III roku.
15. Roman Władysław 2 imion Palmstein z III roku.
16. Franciszek Antoni 2 imion Pawłowicz z III roku.
17. Józef Ignacy 2 imion Stefański z II r.
18. Józef Taborski z I roku.

Uczniowie akademji technicznéj we Lwowie:

19. Hilary Aleksander Nicetas 3 imion Hołubowicz z II roku.
20. Franciszek Janelli z III roko.
21. Juljan Sylwester Antoni 3 imion Felkel z III roku instytutu technicznego w Krakowie.

Wszyscy ci uczniowie otrzymali stypendja z funduszów ś. p. Samuela Rocha Głowińskiego. Z fundacji zaś t. z. krakowskiéj zakordonowéj otrzymali stypendja po 210 złr. (w miejsce dotąd pobieranych po 157 złr. 50 c.).

22. Maksymiljan Placyd 2 imion Matusiński z IV roku prawa w Krakowie.
23. Gustaw Kallaus z IV roku prawa we Lwowie.
24. Adolf Godfrejow z II roku techniki we Lwowie.

Wszyscy wyżéj przytoczeni uczniowie wykazali należycie, że stosunki majątkowe w jakich znajdowali się w czasie nadania stypendjów niższych, dotąd się nie polepszyły. Ich zaś zachowanie się, pilność i postępy w naukach były odpowiednie. *(D. c. n.)*

Do seminarjum dla chłopców w Pelplinie w zaborze pruskim uczęszcza od początku nowego tercjału młody murzyn, Achmed Medi. Kupił go był przed kilku laty pewien obywatel ziemski, obecnie zaś dla wykształce-

---

uzdrowion na ciele, a na duchu wzmocnion.

— Jam gotów walczyć — rzecze, ale czyż gotowe narody?

Poszła królowa między namioty, kielich niosiąc czarowny. Przy każdym opalonym sta: ęła wojowniku, białą księżycową rączką brodę jego pogłaskała, i dała mu świętego niebiańskiego Komy napoju. Pochylił się wojownik każdy przed kraśną królową i napoju pokosztowawszy, czuł że doń odwaga i siła wróciła. Toż napowrót wojsko Iranu rumaka dosiadło, i poszło w tan bojowy.

Popamiętaliż, oj popamiętali tatarzy owe pląsy. — Długo wędrowca straszył gmach kościany, co stanął na pobojowisku, cały z czaszek turańskich, i z turańskich kościotrupów.

I nieznanego dotąd pokoju doba zaświtała Iranowi. Błonia wszystkie umaiły się barwnym kwiecia równiankiem. Syte krowy leniwym krokiem do studni ciągnęły; swobodnie rżały szlechetnych stad rumaki. Zboże sierpu niecierpliwe poważnie się uginało pod wiatru powiewem. Dziewa, dzban niosąc z rumieńcem na licu, niby unikała młodzieńczego pocałunku.

Aż Agriomajniusza zazdrość w ciemnéj wzięła siedzibie. Rozparł się na tronie hebanowym czarnemi dyamentami osadzonym. — Dym zbrodniczych kadzideł stopy mu głaskał, dwór Diwów, czarnych nocy aniołów tron mu otoczył. — Trzy dni i nocy dumał Agriomaniusz i wreszcie zemstę wymyślił.

Zatruł swoją potęgą Ironu dostatki — tak, że nie samo szczęście i nie zdrowie samo narodom niosły. Odtąd duma i rozwiązłość poczęły nieść żniwa. Skąpstwo się rodziło rolnikowi i gorsza od skąpstwa próżniacza kłótliwość. Kłamstwo się wylęgło wśród sporów i wiarołomstwo i niepamięć otrzymanych dobrodziejstw — bogaty plon Agriomajniuszowy.

Wśród uczty w zamku wysokim, w Baktrze na grodzie, miałkie się wzniosło pijaństwo. Król gorącą dłonią objął królowę, niepewném okiem szukał jéj oczu. Pani niechętnie na pijane zezwalała całusy.

— Słuchaj żono — pan rzecze — już dość tych niewczesnych tajemnic. Klecha każdy państw moich wie jak się nazywa jego dzieci matka. Jednemu królowi tajemnica zakryła losy i miano małżonki. Już tego nie ścierpię. Powiedz mi luba, jak ciebie rodzice nazywali?

— Aurwadaspo! — powie królowa — byłeś samotnym wśród stepu tułaczem, gdym do ciebie z pociechą zawitała. Nikt nie dbał o ciebie, a jam z tobą społem cierpiała. Tron tobie dałam i zwycięztwo. Tyś mi nawzajem przyobiecał, że się o me imię pytać nie będziesz.

— I któżby tam pomniał dawnych obiecanek! — krzyknie Aurwadaspa — niegdyś byłem słabym i wiele musiałem przyrzekać. Dziś możny, rozkazywać mogę. Powiedz niewiasto, jak się nazywasz, daj, niech cię na wskroś przejrzę, bo tajemnic nie lubię. Jeżeli mi nie dasz winnej mężowi odpowiedzi, zginiesz przebita stoma klingami.

I huknęło sto pijanych głosów groźbą nieuczciwą. Nie śmierć już tylko, ale rzecz gorsza miała się stać karą oporu. Pot rozkoszy występował na czoło królewskie, a ramiona królewskie drżały na miętnie.

Wzgarda zadrgała na bezimiennéj ustach.

— A więc wam odpowiem — rzekła — słuchajcie dzielni mężowie! Ponad waszemi głowy zasiadł Ahuramazdaô na tronie z promieni. On to was i świat cały z ciemności Agriomajniuszowych wybawił. Żaden z was nie zniósłby blasku, co płynie z jego oblicza, nie zniółby nawet połysku jednego z djamentów nieśmiertelnéj jego korony. Sama A m e s z a-S p e n t a j, nieskończoność czasu, a ducha nieśmiertelność, chwilą znikomą i niczém wobec Jego mocy i Jego trwałości.

„Na imię jego wyście w puch obróceni, a jam na niego patrzała od pierwszych chwil żywota mego, od dni onych, w których światła jeszcze nie było, w których na ziemię próżne czekały przepaście. Jam była przy tém, gdy Bóg gwiazdy garściami po niebie rozsiewał. Zgłębiałam nurty morza.“

„Zastęp I z e d ó w, promiennych Boga posłańców, korzył się u stóp mojego tronu. Dawałam rozkazy W a h u m a n o w i, wtedy kiedy Wahumanô wiódł wojsko niebieskie, wojsko prawdomowne na bój z czarnym Agriomajniuszem.“

„Jam nadziemska niewiast istota. — Przebywam wśród ludzi, daję im zgodę — i miłość — i prawdę — i wiarę. — Mną to płonie ognisko domowe, — ze mnie ziemi urodzaj. — Błogosławię tym, co mię szanują.“

„Ależ słuchajcie! Darmo o mnie marzy człowiek zbyt natrętny. — Jam nie dla tego, kto chce ciekawie zedrzeć za słonę najświętszych tajemnic. Wiédzcie mężowie Iranu. Jam jest S p e n t a A r m a i t i — niebios królowa.“

Skończyła i w srebrną mgłę się rozwiała. Król przerażony patrzał w przyszłe klęski narodu, a w ramionach jego zostało nierządne ciało bezdusznéj kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nia oddał go do tegoż seminarjum. Młody Afrykanin czuje się pomiędzy swoimi kolegami całkiem jakby w swoim żywiole.

W sprawie budowy polskiego teatru w Poznaniu. — Na odbytém w tych dniach posiedzeniu rady nadzorczéj i dyrekcji spółki akcyjnéj teatru polskiego w Poznaniu uchwalono, jak *Dzien. Pozn.* donosi, bezzwłocznie rozpocząć budowę teatru na placu przy ulicy Berlińskiéj pod Nrem 31 położonym. W tym też celu dyrekcja upoważnioną została do zawierania z przedsiębiorcami umów o dostawę materjałów, a następnie zaraz z wiosną rozpocząć budowę. Wedle kosztorysów i obliczeń budowa ta kosztować będzie 70 tysięcy talarów, a mianowicie: sam budynek 50,000 przeszło, maszynerja zaś, dekoracje i inne utensylja teatralne przeszło 9000 talarów. Taka więc suma, aby budowla ukończoną została, jest potrzebną. Tymczasem, po spłaceniu znacznéj części szacunku nabytéj nieruchomości w kasie spółki jest obecnie 25,200 tal.; do św. Jana suma ta przez spłacenie raty świętojańskiéj urośnie do 30,000 przeszło. Zatém w każdym razie braknie jeszcze do zupełnego wykończenia teatru 40,000 talarów. Aby pozyskać tę kwotę bez uciekania się do pożyczki, rada nadzorcza postanowiła rozsprzedać pozostałe jeszcze z dwóch tysięcy uchwalonych przez walne zebranie 300 akcyj. Do zajęcia się tém upoważniła przeto dyrekcja pana Ig. Grabowskiego, dodając mu do pomocy pięciu mężów zaufania, do których stósowne odezwy wygotowała — upraszając ich o poparcie i pomoc w tym względzie, a mianowicie: pp. dr. Niegolewskiego z Morownicy, Ludwika Slaskiego z Trzebcza, hr. Alfonsa Sierakowskiego z Waplewa, Ig. Moszczeńskiego z Wiatrowa i Alfonsa Moszczeńskiego z Rzeczycy.

Nadto postanowiła wydać odezwę do wszystkich akcjonarjuszów z prośbą, by, jeśli się to możliwém okaże, pozostające jeszcze raty do wpłaty jednorazowie w tym jeszcze roku wpłacili. Jeśli nadzieje rady nadzorczéj na tę drogę nie zawiodą, w takim razie odwoływanie się do pożyczki nie będzie potrzebném i budowa rozpoczęta w biegu swym nie dozna najmniejszéj przeszkody. Cokolwiekbądź nastąpi, rada nadzorcza i dyrekcja spółki, z własnego przeświadczenia i ulegając stanowczo ogólnem życzeniu, nie ustanie dopóty, aż budowy dokona, i wszelkie w tym względzie potrzebne przygotowania czyni, tak też samą budowę faktycznie zaraz z początkiem wiosny rozpocznie. Prowadzić ją będzie energicznie tak, by na zimę teatr był gotowym do użytku.

Warszawskie obserwatorjum astronomiczne i meteorologiczne przyłączone zostało z początkiem b. r. do uniwersytetu warszawskiego i przeszło pod jego bezpośrednie zawiadywanie. Równocześnie zniesiono posady dotychczasowego i młodszego adjunkta a ustanowiono natomiast posady „starszego i młodszego astronoma,“ z których pierwszy będzie pobierał 1500 a d[illegible] 800 rsr. rocznie.

Giełda, świeżo założona w Kijowie, otwartą została w d. 19 b. m.

Zwłoki Edwarda Bulwera pochowano w dniu 25 b. m. w opactwie westminsterskiém.

W Bononji znaleziono zwłoki słynnego fizyka Galwaniego.

Działanie światła na naftę. — P. Grotowski w *Bulletin de la société chimiqe* pisze, że nafta wystawiona jednocześnie na działanie światła i powietrza, nabiera przykrej woni, żółknieje i staje się źle palną. Barwa naczynia szklannego w którém się nafta znajduje, wpływa silnie na zmiany w niej zachodzące; najgorzéj zaś działa szkło przeźroczyste, białe, i dla tego też najstosowniéj jest trzymać naftę w miejscu ciemnem w naczyniach blaszanych.

Michał Czajkowski, znany w Turcji pod nazwiskiem Sadyk Pasza, przeniósł się — jak wiadomo — do Rosji i syna swego oddał w służbę rosyjską.

Odstępstwo swe od sprawy narodowéj stara się usprawiedliwić w artykule do *Mosk. Wied.*, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„. . . . Tymczasem ja z całą jasnością zrozumiałem głębokość myśli politycznéj, wypowiedzianéj przez nieszczęśliwego Jana Kaźmierza, króla Polski, proponującego — dla uniknienia przyszłych nieszczęść — przystąpienie do zjednoczenia się Polski z Rossją (przedstawiających wówczas całą Słowiańszczyznę) pod berłem Aleksieja Michałowicza. Sejm odrzucił jego propozycję, a tymczasem losy Polski kroczyły po nakreślonéj drodze, wbrew wszelkim usiłowaniom, wbrew opozycji jego następców. Obrońca germanizmu, Jan Sobieski, w skutek moskiewskiego traktatu 1686 r. przypieczętował upadek Polski i przygotował poddanie się jéj Rossji, poddanie się przymusowe miasto dobrowolnego, którego pragnął jego poprzednik.

Konieczność szczeréj zjednoczenia się z Rossją szczególnie dobitnie przedziła się w mej duszy po wstąpieniu na tron obecnie panującego monarchy; szereg łask, najmiłościwiéj nadanych Polakom, obudziły w mém sercu żywą nadzieję najpiękniejszéj przyszłości. Radość mą ożywiało tylko wspominanie wówczas na każdém miejscu; faktycznie jednak nie mogłem korzystać z dobrodziejstw, rozlewanych ręką monarchy dla tego mianowicie, że byłem w obowiązkowéj służbie tureckiéj; nie mogłem zdecydować się na porzucenie dowództwa nad kozackiemi pułkami, które, jak mi się zdawało, pośród Słowiańszczyzny powinny były zająć należne im miejsce.

Tymczasem wypadki z r. 1863 zadały do tkliwy cios polskiéj sprawie i polskiéj narodowości, nietylko dlatego, że były skutkiem najwyższego politycznego bezrozumu, lecz głównie dlatego, że świadczyły o bezprzykładnéj niewdzięczności narodu obsypanego dobrodziejstwami przez monarchę pragnącego zjednoczyć w nieograniczoném uczuciu ojcowskiéj miłości dwa pokrewne, złączone losem pod jego berłem narody. Serdeczny ból przejmował serce moje na widok tych wypadków; nie ukrywałem wstrętu do tych ludzi, którzy wywołali bunt, którzy rzucili polską narodowość w bezdenną przepaść niewypowiedzianych nieszęść. Pomimo to zostawałem na swém stanowisku i starałem się nie zawieść zaufania rządu tureckiego.

Lecz i na tém stanowisku nie miałem spokoju; przeciwko mnie zwróciła się niesłychana ilość oskarzeń i zarzutów. Polscy emigrańcy, którzy wyszli z ojczyzny w r. 1863, zwrócili uwagę na siłę zbrojną, będącą pod mém dowództwem; oni to rozpoczęli intrygować przeciw mnie, żądając od rządu tureckiego wprowadzenia do moich pułków zamiast słowiańskiego, tureckiego języka i naznaczenia oficerów Turków.

Wielu Polaków służących w pułkach kozackich rozpoczęli szereg manifestacji celem wyrzucenia z komendy języka słowiańskiego, a ztąd i polskiego narodowego żywiołu z polsko-słowiańskiéj siły zbrojnéj. Z powodu powyższego ruchu opuściłem zajmowane przezemnie stanowisko; rząd turecki przyjął moją dymisję, wynagrodziwszy pensją długoletnią moją służbę.

Uwolniwszy się od obowiązków służbowych, uważałem za możliwe wypowiedzieć moje polityczne przekonania otwarcie i jawnie i czynię też to niniejszém: Polacy obowiązani szczerze zjednoczyć się z rossyjskim narodem; oni powinni wiarą i prawdą służyć carowi wszechrossyjskiemu, powinni przejąć się myślą nierozdzielności wielkiego państwa, do liczby obywateli którego Opatrzność raczyła zaliczyć i ich, i poznać że tylko w téj formie możliwy ich byt. Życzyć by więc należało, żeby Polacy jak najprędzéj weszli na tę logiczną drogę owego przyszłego życia.“

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 30 stycznia pochmurno, termometr od —4.8 doszedł do —2 0 R. Barometr zwolna opada; rano o 6 dnia 31 stan jego był 330.95, termometru —5.6 R. Wiatr północny zimny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Paweł hr. Łubieński wł. d., Aleks. hr. Rzyszczewski z córką, z Warszawy; Stefan Suffczyński obyw. z Kongresówki; Fran. Załęski ob. z Brukselli; Adam Gruszczyński z żoną urz. z Częstochowy; Ludomira Raczkowska żona podpułk. z Grodna; Zygm. Czerwiński wł. d. z Podola ros.; Ignacy Wyszyński urz. z Rossji; Zygm. hr. Dembowski z familją wł. d. z Wiednia; Wład. Wróblewski wł. d. z Czortkowa; Aleks. Dydyński wł. d. ze Słupi; Jan Hempel inż. z Czarków.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Jan Ciszewski z familją wł. d. z Kongresówki; Maks. Laskowski, Paulina Delawo z córką wł. d., Konstancja Szymańska wł. d., z Galicji; Aleks. Skompski z familją budown., Jan Budzynski bud., z Warszawy; Fryd. Hampe kup. z Wiednia; Walery Szczerbiński wł. d. z Poznania.

Wiadomości urzędowe.

— Na najwyższy rozkaz zarządzona została po ś. p. J. c. w. Helenie Pawłównéj, W. księżnéj rossyjskiéj, z domu królewskiéj księżniczki wirtembergskiéj, żałoba dworska, która trwać będzie bez zmiany od wtorku 28 stycznia dni, t. j. do 6 lutego włącznie.

— Minister skarbu powołał reskryptem z d. 26 b. m. komisarza skarbowego Szymona Nestorowicza i koncepistę skarbowego Antoniego Strzelbickiego, do służby przy ministerstwie skarbu.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 28 i 29 stycznia.

Edykta. Sąd obw. w Przemyślu otworzył konkurs do majątku Salomona Linden, kupca w Przemyślu; komisarz konkursowy radca sądu kraj. Karol Füger. — Sąd obwod. w Tarnopolu zawiadamia nieletnich dzieci Sary Kabane o pozwie S. Grossmann pto wykreślenia 100 złr. z stanu biernego połowy realności l. 92, 97 w Tarnopolu; kurator dr. Akselrad. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia spadkobierców Michała Olekszińskiego o pozwie Józefy Czackiéj i w. i.; termin do rozprawy 3 luty, kurator dr. Gregorowicz. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Ludwika Ebenbergera, iż na prośbę egzekucyjną Jakóba Pipesa przeciw niemu o 13,000 złr., nadano mu kuratora dr. Semilskiego.

Konkursa. Posada oficjała przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Obwieszczenie. Dr. Juljan Dunin Brzeziński wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe

banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków 31 stycznia.

Pomimo nawiedzania przez obcych kupców targ dzisiejszy pozostał zupełnie martwy. Dowozy wprawdzie są niewielkie, lecz panuje obawa, że gdy mrozy potrwają, Rosja znów obfitemi obdarzy nas konsygnacjami, co sprawia, że kupcy i konsumenci wstrzymują się od zakupów.

Pszenica tylko biała była dość poszukiwana, żółta zaś i czerwona w zupełném zaniedbaniu.

Żyto bez zmiany i bez pokupu.

Inne produkta także nie doznały zmiany i mało się znajdowały w obrocie.

	Waga cłowa netto za funtów		złr.	
Pszenica biała polska	190	12.—	13.—	13.50
„ czerwona	„	10.—	11.50	12.25
„ żółta galic. podolska	„	10.—	12.—	13.25
„ „ mołdawska	„	—.—	—.—	—.—
Żyto polskie, węg., szląskie	180	—.—	8.75	9.10
„ podolskie	„	—.—	8.50	8.75
Jęczmień wyborowy	159	—.—	6.50	7.25
„ na paszę	„	—.—	6.—	6.25
Owies	112	—.—	3.25	3.50
Groch	200	—.—	8.50	10.—
Fasola	„	8.50	9.—	—.—
Nasiona olejne: rzepak	168	—.—	12.—	12.75
„ rzepik	„	—.—	9.—	10.50
„ lnica	„	—.—	10.50	11.—
„ siemię lniane	„	—.—	11.—	12.—
Koniczyna biała	200	40.—	50.—	60.—
„ czerwona	„ „	40.—	45.—	55.—

Najcelniejsze produkta notowano wyżéj.

Wiadomości
z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj
o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 30 i 31 stycznia.

Targ wczorajszy na Baranie znowu był bardzo lichy, dowóz zboża mały, a kupujących coraz mniéj uczęszcza na targi.

Ceny są ciągle chwiejne, zależące od znaczniejszego lub mniejszego dowozu, albo ilości kupców.

Płacono za pszenicę 252 ft. 44—55; żyto 233 fnt. 33—38; jęczmień 202 fnt. 26—31; owies 138 fnt. 13—16; groch 256 ft. 36 do 40; proso 238 ft. 30—34 złp.

Od samego początku aż do końca targ dzisiejszy na Kleparzu był bez życia; tak kupujących jak sprzedających mało było na targu. Cena pszenicy i żyta o 10 c. spadła, jęczmień o 10 c. droższy, a owies utrzymał się w cenie z przeszłego targu.

Do Ostrawy zakupiono 100 korcy pszenicy po 12.90 zła.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11 do 13.10, białą 11.50—13.30; żyto 160 ft. 8.60 do 9.10, na miarę 8.30—8.60; jęczmień 140 ft. 6.80—7.30, na miarę 6.30—6.60; owies 105 ft. 3.09—4, na miarę 3.40—3.75 zła.

Biała 28 stycznia. — Pszenica 5.90, żyto 4.—, jęczmień 2.95, owies 1.80, groch 7.—, bób 7.10, soczewica 7.50, kukurydza 7.—, proso 7.—, tatarka 4.—, ziemniaki 1.92, siano 1.70, konicz 1.90, słoma 1.35, koniczyna 35, centnar wełny 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 9.50, miękkie 7, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 31 stycznia.—Pszenica 5.85, żyto 4.44, jęczmień 3.35, owies 1.70, groch 5.35, bób 5.—, ziemniaki 1.55, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 1.—, funt masła 0.65.

Gorlice 28 stycznia.— Pszenica 5.80, żyto 4.80, jęczmień 3.80, owies 1.80, bób 5.—, ziemniaki 1.90, siano 1.80, słoma 1.50, funt mięsa 0.15, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.75, kamfina 1 nr 13, 2 nr 12 zła.

Nowy Sącz 24 stycznia.— Pszenica 6.40, żyto 4.95, jęczmień 3.40, owies 1.75, groch 4.90, ziemniaki 1.60, siano 1.80, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

Oświęcim 28 stycznia. — Pszenica 6.—, żyto 4.50, jęczmień 3.20, owies 2.—, groch 7.—, bób 4.—, tatarka 3.—, proso 3 50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.55, rzepak 7, koniczyna 20, siano 2.20, konicz 2.55, słoma 1.25, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.50.

Peszt 28 styczn. (*Targ zbożowy.*) — Dowóz mały, odbiorcy rezerwują się. Tendencja i ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.70, na 82 ft. 6.85, na 83 ft. 7.—, na 84 ft. 7.15, na 85 ft. 7.25, na 86 ft. 7.30, na 87 ft. 7.40 za 100 ft. cł. Żyto, nie było obrotu, płacono na 80 ft. 3.95—4.05. Jęczmienia cena stała, na 70 ft. po 2.75—3.—. Owies na 50 ft. po 1.70—1.80.

Szmalec spada, płacono 29.50—31 zła. za centnar.

Powietrze śnieżne.

Wrocław 28 stycznia. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 270 sgr.; żyto na 84 ft. 183 sgr.; owies na 50 ft. 132 srgr.; rzepak w miejscu 150 fnt. brutto 302½ sgr. Oleju centnar 22½ tal. Spirytus 100 stopni Trall. po 17¾ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 29 stycz. W Morawji zamierzają po wsiach urządzać tłumne tabory (meetingi) w sprawie petycji przeciwko bezpośrednim wyborom. Ponieważ rząd zakazuje wszędzie takowych, same więc liczne zgłoszenia o pozwolenia mają być dostateczną manifestacją.

Praga 30 stycz. Przed sądem przysięgłych w Litomierzycach odbyła się ostateczna rozprawa w procesie przeciwko *Narodnim Listom* o podburzanie z powodu przedrukowania ustępu z *Birżewych Wiedomosti*. Przysięgli uznali winę 9 głosami przeciwko 3, i sąd skazał redaktora Arbesa na 8 miesięcy, a Erbena na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, tudzież na utratę 600 złr. z kaucji.

Praga 30 stycz. W procesie wytoczonym przez Sabinę sąd uchwalił szczegółowe śledztwo względem Gregra, Tonnera, Haleka, Nerudy i Szragrowskiego. Co do innych zawieszono śledztwo.

Praga 30 stycz. Zostający od wielu miesięcy w więzieniu śledczém urzędnik kasy Perzina został uznany przez sąd niewinny, z powodu iż brakujące w kasie 4000 złr. nie mogły być mu dowiedzione.

Peszt 30 stycz. Kroaccy narodowcy Mrazovic i Voucina wytoczyli proces przeciwko Sinkowicowi i prowadzą go przez adwokatów opozycyjnych.

Paryż 30 stycz. Minister spraw zagranicznych Rémusat i poseł angielski przy dworze francuzkim lord Lyons, podpisali dziś protokuł względem uregulowania taryfy w traktacie handlowym. Protokuł ten będzie przedłożony zgromadzeniu narodowemu, a dopiero ratyfikowany przez Thiersa.

Londyn 30 stycznia. Reforma sądownictwa została ostatecznie postanowioną — jednak rząd daje pierwszeństwo stopniowéj reformie. — Najpierw przedsięwziętą będzie refoma sądów hrabst.

Wielkie bezrobocie robotników w kopalniach węgli, tudzież przy kolei żelaznéj w południowéj Walii ciągle trwa. Świętujący robotnicy otrzymali już drugi raz pomoc w kwocie 8000 funtów szter. Niedostatek jednak daje się czuć. Zgromadzenie robotników zostało odroczone.

Przegląd polityczny.

Dyskusja o reformie uniwersyteckiéj przerwała na chwilę dyskusję dziennikarską o reformie wyborczéj. Tylko *N. fr. Presse* nie może jeszcze strawić przewłoki, która nastąpiła w załatwieniu téj ostatniéj sprawy, i ciągle jeszcze tłómaczy i usprawiedliwia takową. Dzisiaj znów udaje, jakoby różne i różnorodne życzenia separatystyczne różnych prowincyj w sprawie reformy wyborczéj były jedyną przyczyną téj przewłoki.

Pocieszała ona się zresztą wczoraj, że ostateczna rada ministrów, która projekt reformy téj stanowczo uchwali, odbędzie się dzisiaj albo jutro. Ileż to już w łamach *N. Presse* było takich: „dzisiaj lub jutro!“ — Wiadomość tę powtórzyły za nią inne dzienniki — dziś jednak sama znowu ją prostuje, oświadczając, że termin jeszcze nie został stanowczo oznaczony.

Mowa, którą Koloman Tisza miał przedwczoraj w izbie poselskiéj, odznacza się jasnością poglądów i dokładnością rozumowania. Tisza dowodził, że kredyt Węgier ucierpiał tylko z własnéj winy rządu i podniósł w mowie swojéj szczególniéj cztery następujące punkta: stosunki rządu węgierskiego ze spekulantami najniższéj kategorji, nieakuratność, żeby nie powiedzieć niesłowność, rządu co do zawieranych przezeń układów, lekkomyślny zarząd finansów, a nareszcie umowę z bankiem narodowym. Ma się rozumieć, że cała mowa Tiszy bardzo się nie podoba dziennikom wiedeńskim, będącym na usługach finansistów, ale szczególnie oburza je ustęp o banku narodowym, gdyż to obok niezaprzeczonéj prawdy, że Węgrzy w sprawach finansowych nie daleko zaszli, pokazuje się nader dowodnie, jak spekulanci wiedeńscy umieją korzystać z téj ich niewiadomości.

Breslauer Ztg donosi, że oświadczenia, które Bismark uczynił w izbie poselskiéj względem wypadków zaszłych w ministerstwie, oraz stanowiska swego wobec zmiany prezydjum tegoż, sprawiły wielkie wrażenie na tych kołach izby wyższéj, które aż dotąd opierały się kościelno politycznym wnioskom Falka. Dziennik ten spodziewa się, iż po oświadczeniach Bismarka wnioski powyższe przejdą niewątpliwie. Ciekawém jest zdanie prasy angielskiéj o zasadach, których Bismark trzyma się w swojéj polityce: „Teoretycznie — pisze *Daily Telegraph* — system ten nie wytrzymuje krytyki, ale Niemcy stworzyły go praktycznie pod hegemonją Prus; stosunki zaś Niemiec są jeszcze tak wyłącznéj natury, że naród z zadowoleniem wyrzecze się na długi czas całkowitego używania praw konstytucyjnych. Prawdopodobnie oświadczenia kanclerza posłużą tylko do wznowienia pogłoski, że zamierza zaprowadzić rządy. Ale wątpimy, aby ta pogłoska znalazła wiarę w Niemczech. Praktyczny rozum Niemców uczy ich, że mąż stanu, który z Niemców jeden naród uczynił, uwolnił kraj od obcego wpływu i tyranji klerykalnéj, w każdym razie walczy za wolność instytucji i wolność ludu.“

Przesilenie ministerjalne w Bawarji o tyle postąpiło naprzód, że cały gabinet się chwieje, i nawet dla ministra wyznań Lutza już upatrzono następcę w osobie ultramontanina bar. Lerchenfelda, prezydenta rządu w Beyreuth. Jedyny minister, który ma szanse pozostania, jest minister sprawiedliwości, dr. Fäustle; jego bowiem zachowanie się w Berlinie zapewniło mu łaskę królewską.

W sprawie bazylejskiego zatargu djecezalnego, dowiadujemy się, że po usunięciu biskupa Lachat nastąpi zwinięcie obecnéj kapituły katedralnéj, skoro się ona nie zgodzi na wybór nowego, przychylnego rządom biskupa. Zresztą rozdział biskupstwa jest prawie dokonanym faktem, ponieważ ultramontańska mniejszość djecezalnych kantonów Luzern i Zug nie przyłączy się do nowego biskupstwa, ale oświadczy, że odtąd sama dla siebie stanowi dawną djecezję katolicką bazylejską i domaga się jéj funduszów. Przez to nastręcza się powod do ważnych nieporozumień, których wszakże rozstrzygnięcie nie powinno nastąpić, jak w roku 1847, orężem, ale przez wyrok zgromadzenia związkowego, lecz nim to ostatnie się zbierze, może zajść wiele wypadków, a brutalna mowa pism ultramontańskich nie wróży nic dobrego.

Komisja trzydziestu przyjęła w całéj osnowie projekt prawa o kwestjach konstytucyjnych, lecz nie rozwiązała najważniejszéj z nich — mianowicie interpelacji. Ma ona być rozstrzygniętą dopiero po wysłuchaniu Thiersa. W Paryżu nie sądzą, że prezydent przyjmie projekt bez zmian, ale zawsze nie tracą nadziei ostatecznego porozumienia, które jednakże wobec uporu komisji mogłoby nastąpić tylko przez uległość Thiersa. Ale nawet w tym wypadku nie obejdzie się w izbie bez scen gwałtownych; Juljusz Favre wyraźnie oświadczył, że jeśli mniejszość komisji trzydziestu nie wniesie przeciw projektu, on to sam weźmie na siebie, chociażby wbrew woli Thiersa. Kwestja rzeczypospolitéj, wyrzekł były minister spraw zagranicznych, winna być postawioną na mównicy, bo tu chodzi o przyszłość kraju.“

Disraeli wydał zwykły okólnik do swych stronników, aby przy otwarciu parlamentu wcześnie się zebrali dla ważnych układów. Mówią z pewnością, że torysowie za radą Disraelego uchwalili uczynić z irlandzkiéj kwestji wychowania węgielny kamień stanowczéj opozycji przeciw polityce rządu.

Karlsruher Ztg. donosi, że Francja i Włochy zrobili Austrji formalną propozycją pośredniczenia w sprawie laurjońskiéj, i Austrja oświadczyła swoją gotowość w téj mierze. Przytém Rosja zapewnia, że Grecja bez wahania się podda sądowi polubownemu. *Op. Nat.* z zastrzeżeniem zawiadamia, że poseł francuski w Grecji Juljusz Ferry gotów jest opuścić Ateny. Fakt ten oznaczałby zerwanie stosunków dyplomatycznych w skutek kwestji laurjońskiéj.

Morning Post doradza, aby rząd indyjski zawarł traktat z właścicielem Kaszgaru czyli wschodniego Turkestanu, Jakóbem, który zaopatrzony w dobrze uorganizowane wojsko, mógłby się bardzo przydać Anglji, tém bardziéj, że interesa Anglji a Kaszgaru w obec Rosji są jednakowe.

Ostatnie telegramy.

Stuttgart 30 stycznia. Posiedzenie izby poselskiéj. W rozprawie nad odpowiedzią rządu na interpelację Oesterlena, tudzież nad wnioskiem Hoeldera i towarzyszy, odrzucono 55 głosami przeciw 26 wniosek Streicha, żądający odesłania do komisji i wniosek Tetzera, domagający się przerwania rozpraw na 24 godzin.

Bern 30 stycznia. Stany kantonu Zug i Luzern oświadczyły, że nie uznają nikogo innego za swego biskupa, jak tylko Luchata, i że Luchata wspierać będą wszelkiemi siłami w wykonywaniu jego czynności urzędowych.

Madryt 30go stycznia. Królowa powiła dziś w nocy syna.

Nowy Jork 29 stycznia. Królem wysp sandwichskich wybrany został przez powszechne głosowanie Lunalipo, sprzyjający Stanom Zjednoczonym. Zatwierdzedzenie wyboru przez ciało prawodawcze uważają jako rzecz pewną.

Nowy Jork 30 stycznia. Zgromadzenie posiadaczy niewolników w Hawan[illegible] świadczyło się za zniesieniem n[illegible]ctwa pod tym jednak warunkiem, [illegible] dano wynagrodzenie, lub zmienio[illegible] stem umów.

Kursa. — Wiedeń 31 styczn., god. 2·25. Srebro 107 50 — Akcje kredyt. 332 50 — Lombardy 193 75.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 147.—.— Akcje franko-austr. 129.—.— Napoleony 8.67½ — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 152 —. — Akcie banku związkowego (Vereinsbank) 204 75.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 77.15.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 234 —.— Akcje anglo-banku 301 25.— Akcje kolei rząd. 332 50 —Akcje kol. siedm. 175.—. Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Tramway 366 —.—Akcje banku budowy 215 50.— Akcje kolei wschodniéj 129.—. — Akcje banku anglo-węg. 98.50 — Unionbank 250.—. — Losy tureckie 77 45 — Losy węg. prem. 102.50 — Akcje kolei bogum. 180 —. — Akcje kol. Elżbiety 250 50 — Akcje kolei północno zachodn. 216.—.— Akcje franco-hungaria 99.25. — Ogólny austrjacki bank 355.—. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 31 stycznia.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic.	76 50	77 50
kupon ubiegły 116		
4% Listy zastaw. galic.	72 —	73 50
kupon ubiegły —032		
5% Listy zastaw. galic.	78 50	80 25
kupon ubiegły —040		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 —	95 41
kupon ubiegły —041		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	91 75	93 75
kupon ubiegły —041		
5% Listy zast. polsk. nowe	92 —	94 —
kupon ubiegły —051		
4% Listy likwid. polskie	78 75	80 25
kupon ubiegły 085		
6% Listy zast. hip. gal.	88 50	90 2
kupon ubiegły —248		
6% Listy zast. banku włśc.	93 75	95 7[illegible]
kupon ubiegły —048		
Akcje kolei warsz. wied.	[illegible]3 50	95 50
„ „ Karola Ludw.	227 —	231 —
„ „ Czern.-Jassy	149 —	152 —
„ banku dla h. i przem. 8	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	102 —	105 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	77 —	79 —
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 —	108 —
Srebro w kuponach	105 50	1[illegible]7 2[illegible]
Srebro (obrączkowy rubel)	161 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	148 25	149 50
Talary pruskie	161 75	163 7
Dukat obrączkowy	5 03	5 1[illegible]
20-frankówka	8 62	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	43 25	45 2

WIEDEŃ, 30 stycznia. Dług państwa:	płacą	żądają
Renta austryacka 5%	67 30	67 4
„ „ w srebrze 5%	71 65	71 8[illegible]
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	307 50	308 5
„ „ 1839 ⅕ „ 100	307 50	308 50
4% rząd. 1854 „ 250	94 2[illegible]	94 5[illegible]
5% „ 1860 całe „ 500	103 5[illegible]	103 7[illegible]
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 5	124 —
Rząd. 1864 100	146 50	147 —
Como Renten za 20	26 —	— —
Węgier. poż. premiow. 100	102 25	102 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	84 —	85 —
Clary „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 50	97 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Inspruku na 20 fl. wa.	24 —	25 —
Kegiewicza na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	28 50	29 50
Palfy „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ wa	15 —	15 2[illegible]
Salm „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 5[illegible]
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31
Tryestu „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa	— —	— —
Waldstein „ 20 „ mk	— —	23 7[illegible]
Windischgrätz 20 „ „	22 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 75	75 2
„ galicyjskie	76 75	77 5
„ siedmiogrodzki	—	77 50
„ węgierskie	79	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	77 50	78 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	8[illegible] 70	9[illegible] 90
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	295 75	296 25
Anglo-hungaria „ 80 „	96	96 50
Boden Credit austr. 80 „	279	280 —
„ „ węg. 80 „	108 50	109 50
Creditanst. austr. 160 „	331 50	33[illegible] 75
„ allg. ung. 160 „	80 —	1[illegible]0 50
Commissionsb. w. 200 „	186 —	18[illegible] —
Depositenbank „ 80 „	130 —	131 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1[illegible]60	[illegible]165—
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. 80 „	129 7	130 —
„ węgierskie 80 „	99 —	99 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	302 —	302 50
Interventionsb. na 80 „	— —	51 —
Länderb. Verein. 80 „	130 50	131 —
Nationalbank	962	964
Ogólnego austrj. 200 „	3[illegible]4	355 —
Unionbank za 200 „	248 —	249 —
Vereinsbk austr. 80 „	204 —	204 50
Verkehrsbank 200 „	248 —	248 —
Wechslerbk wied. 80 „	320 —	3[illegible]1 —
Wechslstub Gesel. 80 „	2[illegible]2 —	204 —
Wien. Bnk Verein 80 „	375 —	376 —
„ Cassa-Verein 80 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	167 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	172 —	172 5[illegible]
Böhm. Nordbahn 150 wa.	144 —	144 —
„ Westbahn 200 „	238 —	239 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	117 50	118 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	139 50
„ „ L. B. 200 „	— —	148 —
Elisabeth 200 mk.	249 75	250 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr	209 50	210 50
Eperies-Tarnow 200 „	172 —	173
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2175	2185 —
Franc Józefa w.a. 200 sr	220 —	221 —
Fünfkirch. Bárcs 200	80 25	81
Gal. Karl Ludw. 200	227 50	228 —
Graz-Köflach górn.	— —	350 —
„ „ II emisji „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	179 —	180 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	15[illegible] —	1[illegible]1 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	137 —
„ „ II emis. 200 „	—	137 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 50	216 —
„ lit. B. „ 200 „	1[illegible]5 —	1[illegible]5 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103	103 5
Rudolfbahn „ 200 „	169 —	170 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 —	175 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	332 50	333 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa	191 50	192 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	175 50	176 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	234 —	235
Tramway wied. 200 „	366 —	367 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	—	— —
Węg. gal. 1. Łupk. 200 sr.	154 50	155 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	—	151 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	126 —	127 —
„ Westbahn 200 „	174 50	175 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	212 —	212 50
„ Wied. 100	278 —	279
Bauverein „ 100 „	101 50	102 50
Forstprodukte 100	23 50	24 —
Hüttenberger Eis. 200 „	30 —	31 —
Inneberg hut 140	309 —	310 —
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	69 —	70 —
Parcelacyjne galic. 100	115	117 —
Schlöglmühle Pap. 100	123 50	124 50
Wied. parcelacyjne 100	140 —	140 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	86 2	86 7[illegible]
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 —	96 50
„ „ 40 5½	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
„ „ „ 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. 6%	89 —	89 5
„ Bank. Włoś. 6%	94	[illegible]4 75
Nationalbank m. k. 5%		
„ w. a. 5%	90 3	90 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	—	90 —
„ 50 „ 5½	— —	91 50
D. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87	88
„ Rentenbank 36 5½	89 —	89 50
„ „ 36 5½	— —	80 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow kred. 5½	85 50	86
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	90 50	90 75
Alföld Fiume 5% sr.	91 —	91 25
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	—	94
Dniestrzańskie 5% „	63 50	69 50
Dux-Bodenb.-1871 5% „	88 75	89 2[illegible]
Elisabeth 5% „	— —	91
„ emisja 1862 5% „	88 50	—
„ (Linz-Budweis) 5% „	100	100 2
„ „ em. 1872 5% „	99 25	99 7
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	87	88 —
„ „ „ 5% sr	101 75	102 —
Franz. Josef „ 5%	99 40	99 70
Fünfk.-Bárcser 5%	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5%	101 50	— —
„ II. em. „ 5%	97 —	97 5[illegible]
„ 1871. III. „ 5%	95 15	95 3[illegible]
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	82 50	83 —
Inneberger „ 5% „	83 50	84 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 90	92 10
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	73 —	73 50
„ II. 1867 „ 5% „	75 75	— —
„ III. 1868 „ 5% „	76 75	— —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	— —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	89 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	95 20	9[illegible] 40
Rudolfbahn „ 5% „	93 50	93 75
Siebenbür. I. „ 5% „	88 —	88 50
Südbahn (Lombardy)	108 75	109 2
Süd-nord Verb. w. 5	96 50	97 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 75
„ Nrdost 300 5% „	83 —	83 50
„ Ostbhn 300 5% „	75 90	76 20
„ Westbahn 5% „	89 —	89 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	91 90	92 10
Hamburg „ 4%	80 20	80 30
Londyn „ 4½ „	108 9	109 —
Paryż „ 5 „	42 55	42 65
Monety:		
Dukat ważny	5 13	5 14
20 frank. austr.	—	— —
„ francus.	8 67	8 68
Srebro	107 25	107 50
Talar pruski	162 75	163
LWÓW 30 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 16	233 50	235 5
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	79 —	7[illegible] 6
„ „ „ 4%	72 —	73 —
„ „ banku hip. 6%	88 50	89 —
„ „ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	77 1[illegible]	77 65
Imperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier	1 48	1 49
WARSZAWA 26 stycz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	—	7 35
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 15	87 45
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	100 35
Akcje kol. warsz.-wied	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg	72 75	73 25
„ „ warsz.-teresp	6 —	1[illegible]7 —
Listy zast. serji 1. 4%	94 20	94 50
„ „ „ 2. 4%	93 30	93 50
kupon ubiegły	— 36	— —
„ „ nowe 5%	93 20	93 50
kupon ubiegły	— 45	— —
„ likwidacyjne 4%	79 35	79 65
kupon ubiegły	— 60	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.15	—	—	3.18
„ „ pospi	—	9.3[illegible]	7.33	—
„ „ miesz	—	n.10.3[illegible]	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński.	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mys.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowsk	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowsk	n.12.31	2.1[illegible]	n.12.2[illegible]	2.—
„ „ miesz	9.52	—	9.4[illegible]	12.14
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	5.38
„ „ miesz	—	5.6	—	5.—
w *Rzeszowie:* krakowsk	n. 2.41	5. [illegible]	n. 2.35	1.—
„ „ miesz	—	1.19	—	—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.1[illegible]	2.24
„ „ miesz	—	2.44	—	7.39
w *Przemyślu:* krakowsk	5.	7.54	4.54	4.17
„ „ miesz.	—	4.3[illegible]	—	6.2
„ lwowski	—	6.3[illegible]	—	10.35
	—	10.4[illegible]	—	—
„ „ miesz	10.5[illegible]	—	10.33	11.—
we *Lwowie:* krakowsk	n 3.30	8. 7	7.37	8.—
„ „ miesz.	6. 4	—	—	n.7.38
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.5	—13
„ czerniow.	10.4[illegible]	10.2[illegible]	—	12.—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.2[illegible]	4.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	1.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.4[illegible]	7.47	9.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	8.51
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	7.3
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	—
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.